

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 12

Narady rządu nad pomocą dla Lublina

Premier Prystor odbył wczoraj po południu dłuższą naradę z wiceprezidentem pracy Szubartowiczem, który informował premiera o stratach, wyrządzonych przez cyklon w Lublinie. Wiceminister Szubartowicz wyjechał jako delegat rządu na miejsce katastrofy, by osobiście zapoznać się z jej rozmiarami.

5 milj. zł. strat wskutek katastrofalnej burzy w Lublinie

Powsechny Zakład Ubezpieczeń wysłał do Lublina komisję asesorską dla stwierdzenia strat wyrządzonych przez katastrofę żywiołową w ubezpieczonych budynkach.

Łączna suma strat wyrządzona w Lublinie i okolicach szacowana jest przewidywanie na 5 miljonów zł. z czego prawie milion przypada na najbardziej zmieszony w czasie huraganu majątek Tatarów.

Zjazd wojewódzki komendantów policji

Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęły się w gmachu Komendy Głównej Policji Państwowej 2-dniowe obrady zjazdów wojewódzkich komendantów policji. Obradom przewodniczył komendant główny płk. Jagrym - Mileśzewski.

Na stąd przybył wczoraj wojewódzcy komendant P. P.

Gen. Jaźwiński nie odzyskał mowy

Gen. Jaźwiński, który uległ ciężkiemu atakowi w czasie rozprawy sądowej i przebywał na kuracji w szpitalu Ujazdowskim, został wypisany ze szpitala i przewieziony do majątku swego brata Buczek, powiatu plotkowskiego. Mimo, że tytuł gen. Jaźwińskiego nie zagraża niebezpieczeństwem, jest on jednak w dalszym ciągu ciężko chory, nie odzyskał bowiem mowy ani władzy w członkach. Nie poznaje również otoczenia.

Lekarz oskarżony o spowodowanie śmierci pacjenta

Dzisiaj w sądzie Apelacyjnym rozprawy będzie sensacyjna sprawa przeciwko dr. laydowskiemu Eigerowi (Suwałki), oskarżonemu o spowodowanie śmierci pacjenta przez zastosowanie niewłaściwego zastrzyku. Jak się okazało w dwie godziny po zabiegu, pacjent, którym był profesor suwalskiego gimnazjum, J. K., zmarł.

Na mocy wyroku sądu okręgowego dr. Eiger został skazany na 6 miesięcy więzienia, z zawieszaniem tej kary na 5 lat.

Dzisiaj skargę apelacyjną wnoszą adwokat Etinger.

Szóstka komunistyczna pod kluczem

Wczoraj na terenie m. st. Warszawy, władze policyjne aresztowały 6 osób, a mianowicie: Pencionka St., Zychlińska B., Hukermana Z., Jezierńska L., Trawińska Z., oraz Oygiera L.

Przy aresztowanych, którzy jak się okazało, stanowili sekcję techniczną Komunistycznej Partji Polski, znaleziono ulotki, egzemplarze czasopiśmi "Czerwony Standard", uchwały 2-go plenum K.P.P., korespondencje i notatki oraz odesywy do ogółu pracownic państwowych, nawołujące do przystąpienia do akcji 1-go sierpnia w związku z obniżką płac.

GIEŁDA

Obrót większa tendencja słabsza. Urzędowy kurs dolara niższy. Tendencja dla politycznych państwowych słabsza, dla listów zastawnych niejednoznaczna. Obrót akcyjny słabszy.

Nikłe rezultaty konferencji londyńskiej

Niemcy wracają z pustymi kieszeniami

LONDYN (PAT). — Komitet ministrów finansów uzgodnił wczoraj treść raportu, który w formie ostatecznego projektu przedłożony zostanie piątkowej końcowej konferencji plenarnej. Projekt ten zawiera dwie propozycje konkretne: 1) Przedłużenie kredytu krótkoterminowego w Reichsbanku w sumie 100 milionów dolarów na dalsze trzy miesiące. 2) Utworzenie pod kontrolą Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei konsorcjum międzynarodowego celem utrzymania ulokowanych w Niemczech kredytów krótkoterminowych. Udział Francji w tem konsorcjum będzie raczej nominalny, niż faktyczny.

Sprawa udzielenia Niemcom nowego kredytu dla podniesienia zapasu złota w Reichsbanku narazie upadła i będzie przedmiotem późniejszych narad, gdy sprawa odprężenia politycznego niemiecko - niemieckiego postąpi naprzód.

LONDYN (PAT). — Konferencja ministrów zakończyła się wczoraj o godz. 12.20. Konferencja przyjęła sprawozdanie komitetu ministrów finansów, (którego zasady podaliśmy powyżej).

Po zakończeniu konferencji Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy m. in. co następuje: Jesteśmy bardzo zadowoleni. Porozumienie pomiędzy 7-u mocarstwami nie jest łatwe do osiągnięcia, zostało jednak zawarte i będzie miało niezwykłą doniosłość; prawdopodobnie zawąży ono bardzo wydatnie na sprawie udzielenia Niemcom pomocy.

Stimson w wywiadzie z przedstawicielem Reutera oświadczył, że jest całkowicie zadowolony z osiągniętych na konferencji wyników.

LONDYN (PAT). — Mac Donald i Henderson udadzą się do Berlina w początkach przyszłego tygodnia. Henderson wyjedzie z Londynu w niedzielę. Mac Donald uda się do Berlina samolotem w poniedziałek. Wiadomości ministrów angielskich w Berlinie będzie krótkotrwała; prawdopodobnie powrócą oni do Londynu w środę.

LONDYN (PAT). — Niezwykła scena odbywała się wczoraj w wejściu do gmachu Min. Spraw Zagranicznych, gdy Mac Donald i Briand pozwali do filmu mówionego. Mac Donald z ręką, wspartą z afekcją na ramieniu Brianda, mówił o osiągniętych z trudem sukcesach, oraz o posłannictwie nadziei, jakie sukces ten niesie Europie i istotnie całemu światu.

W Berlinie wyświetlany jest obecnie film o Prusach Wschodnich, zawierający ostre wystąpienia rewizjonistyczne i antypolskie. Premiera filmu zakończyła się niesłychaną demonstracją, skierowaną przeciwko nie-germanom i asilom niemieckim.

W Lille (Francja) robotnik polski, Franciszek Polczyk, zatrudniony przy robocie montażowej na dachu jednego z domów w Barleville, został ranny prądem elektrycznym i spadł ze znacznej wysokości na chodnik. Na skutek ciężkich obrażeń i upływu krwi, nieznaczliwy wyłodek zmarł zaraz po przewiezieniu go do szpitala.

Wczoraj wieczorem dwaj agenci policyjni w Fortwayne (Ameryka Północna) usiłowali, przy pomocy dwóch cywilnych osób, aresztować przemytnika napojów alkoholowych. Przemytnik usiłował przedstawić im gradem kul, zabijając agentów policyjnych i raniąc pomagające im cywilne osoby. Ostatecznie przemytnik został ujęty.

Po 14-tych rundach turnieju szachowego o Puchar narodów na pierwszym miejscu znajduje się Polska, dalej Czechosłowacja, St. Zjednoczone, Austria, Litwa, Niemcy i t. p.

Nowy lot Lindbergha Ameryka - Chiny

NOWY JORK (PAT). — Znały lotnik, pułkownik Lindbergh podał do wiadomości, iż wyruszy w przyszłym tygodniu wraz ze swą żoną w podróż samolotem na daleki wschód przez Kanadę, Alaskę, Syberję, Japonię i Chiny. W tym celu przygotowane już 11 punktów zaopatrzenia. Lotnik podjął wszelkie zarządzenia ostrożności. Między innymi samolot zaopatrzone będzie w aparat radiotelegraficzny i w łożę gumową, która może być napełniona zgęszczonym powietrzem.

Zaburzenia w Argentynie

BUENOS AIRES (PAT). — Powstańcy w Corrientes przed ucieczką z tego miasta zabili do wody garnizon i zabrali z dwóch banków 2 miliony piastrow. W miejscowości Moran aresztowano około 20 zwolenników Trigoyena.

Burze gradowe nad Małopolską Wsch.

LWÓW (PAT). — Szeroką miejscowość Małopolski Wschodniej nawisnęły wielkie burze gradowe, wyrządzając olbrzymie szkody. M. in. w pow. Tarnobrzeg, grad w połączeniu z silną burzą niszczył około 60 proc. zboża na przestrzeni około 1200 ha kw. Szkody wynoszą 130.000 zł.

Wczoraj między godz. 18 i 16 przeszła nad pow. buczackim wielka burza, w czasie której spadł grad wielkości kurzego jaja, niszcząc 4 budynki oraz doszczętnia plony na przestrzeni 1200 ha. W pow. Borszczów spadł grad wielkości gołębiego jaja, niszcząc plony na przestrzeni 593 morgów. Na znacznej przestrzeni szkodzone zostały również plantacje tytoniu. Również nad wsią Horodnica w pow. skalackim przeszedł huragan, połączony z gradem, niszcząc zupełnie 6 stópów, poza tem kilkanaście budynków uległo uszkodzeniu. Grad niszczył też plony.

Krwawe zamieszki w Hiszpanji

Starcia z policją i wojskiem — Zamachy bombowe — Aresztowania

Krwawe zamieszki w Hiszpanji z dnia na dzień wstają na siłę. Pierwsze miesiące republiki hiszpańskiej nie płyną w spokoju. Codziennie depechy przynoszą nowe wiadomości o strajkach, groźnych utarczkach z policją, zamachach i t. p.

SEWILLA (PAT). — Strajkujący robotnicy udali się wczoraj przed gmach towarzystwa Telefonów, natknęli się jednak na oddziały policji, przyczym doszło do starcia, w czasie którego kilka osób odniosło ciężkie rany. Aresztowano 25 manifestantów. Z pośród rannych w

czasie onegdajszych zaburzeń trzech zmarło.

SEWILLA (PAT). — Wczoraj wieczorem grupa manifestantów, poprzedzona liczną gromadą kobiet, usiłowała zdobyć koszary gwardji cywilnej. Gwardja broniła się ostrzeliwując manifestantów. 40 osób odniosło rany. Aresztowano przeszło 500 osób, tak że więzienia są przepełnione. Ogłoszono stan obłędzenia. Samoloty krążą nad miastem.

BARCELONA (PAT). — Strajkujący robotnicy wysadzili w powietrze zapomocą dy-

namitu wszystkie kable telefoniczne, łączące Barcelonę z resztą kraju.

MADRYT (PAT). — Władze zamknęły ośrodki syndykalistyczne, aresztując ich kierowników. Ogółem aresztowano 44 osoby. W Sewilli syndykaliści usiłowali uwolnić aresztowanych swych towarzyszy, policja jednak udaremniła ten zamiar, dając do tłumu strzały. Kilkanaście osób zostało ciężko rannych.

Podobny wypadek miał miejsce w Kadyksie, gdzie również kilka osób odniosło rany.

Zamach bombowy na chińskiego ministra

Sprawcy zbiegli

LONDYN (ATE). — Donoszą z Szanghaju, że na chińskiego go ministra finansów Sooha, dokonano zamachu bombowego. Minister jechał koleją z Nankinu do Szanghaju i zamach

został dokonany na dworcu. Minister nie został ranny, natomiast jego towarzysz odniósł ciężkie obrażenia i zmarł po przewiezieniu do szpitala. Trzy inne osoby zostały również ran-

ne. Sprawca zamachu zbiegł niepostrzeżenie.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego na 20 lipca r. b. wykazuje zapas złota w sumie 567.830 tys. zł., t. j. o 34 tys. zł. więcej. Pieniądzy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 38.058 tys. zł. do sumy 167.217 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 11.398 tys. zł. do sumy 131.349 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 17.024 tys. zł. do 1.170.375 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obrotu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyliczone słotem wynosi 38,69 proc., t. j. o 8,69 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycia krótkoterminowe - walutowe - 50,09 proc., t. j. o 10,09 proc. ponad pokrycie statutowe.

Proces Sachsa-Reicha

przed sądem apelacyjnym

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi komunistycznemu Tadeuszowi Żarckiemu i tajemniczemu wyślanikowi, Bernardowi Sachsiowi (po dającym się uparcie za Dawida Reicha). Swego czasu obydwoj byli więźni, każdy na 8 lat ciężkiego więzienia, przyczym Żarcki za antypaństwową działalność i straszył do polski,

zaś Sachsa za wywrotową akcję. Na rozprawę mieli być wezwani pp. premier Prystor i poseł Kwapiński, którzy jako byli więźniowie w Orle za czasów caratu, znali Sachsa. Wobec arcydzieła świadków, sąd ich na wczoraj nie wezwał.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędziowie świadków, podczas z przemówieniami wystąpili prokurator i obrońcy.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„Szatan w ludzkim ciele“

— Jest to bardzo nieprzyjemne sąsiedztwo i często w nocy budzeni jesteśmy przez jakieś niesamowite krzyki. Dopytywałem się jednego ze służących i ten mi powiedział, że znajdują się tam umysłowo chorzy i między nimi jest paru furjantów.

— Czy widział pan kiedyś doktora Krolla? — zapytałem.

— Owszem widziałem go parę razy, ale nie wiem, jak się nazywa. Jest to mężczyzna o brzytmym wzroście z dużą czarą na broda. Ale może pan mógłby się czegoś więcej dowiedzieć od właściciela restauracji w pobliżu. Doktor wraz ze swą pielęgniarką bardzo ładną młodą dziewczyną, bardzo często tam przychodzą na obiad lub piwo.

Natychmiast udałem się do wskazanej mi restauracji.

— Dyrektor sanatorium przychodzi do nas parę razy tygodniowo wraz ze swoją pielęgniarką — poinformował mnie restaurator. — Jest to człowiek bardzo antypatyczny, który bardzo mało mówi, gdy natomiast jego towarzyszką jest osobą bardzo miłą i rozmowną. Ale przypominam sobie pewien szczegół, który może się panu przydać.

— Słucham pana — odpowiedziałem z zaciekawieniem.

— Tydzień temu przyjechała tu jakaś pani i kazała sobie po dać obiad. W czasie obiadu za pytała mnie, czy nie mógłbym kogoś posłać z listem do sanatorium. Zawolałem chłopca i poleciłem mu zanieść list. Zauważyłem przytem, że list był adresowany do doktora Krolla. Przez cały czas nieobecności chłopca nieznaną z niecierpliwością spoglądała na zegarek, jaki nosiła na ręku. Wreszcie chłopiec powrócił i powiedział, że pan doktor zaraz przyjdzie. Rzeczywiście po upływie kwadransa nadszedł do niej stolik. Aczkolwiek mówili bardzo cicho, zauważyłem, że zaszła między nimi kłótnia. Po chwili doktor zapłacił rachunek i wyszli razem.

— Czy przypomina pan sobie, jak wyglądała nieznaną? — zapytałem.

— Była to blondynka lat około trzydziestu, bardzo przystojna.

Nie miałem już żadnych wątpliwości, że ową nieznaną była Zofia Herbst i że w sanatorium doktora Krolla została zamordowana. Zamierzałem natychmiast przystąpić do aresztowania, nie chciałem jednak brać na siebie całkowitej odpowiedzialności, wobec czego połączyłem się telefonicznie z naczelnikiem urzędu śledczego i referowałem mu całą sprawę.

— Powierzycie panu wykrycie zbrodniarza, niech więc pan zalemem postępowanie według swego uznania. Jestem przekonany, że ma pan dość doświadczenia i nie potrzebuje panu udzielać rad ani wskazówek — odpowiedział.

Aczkolwiek było to bardzo niebezpieczne i gdyby doktor Kroll okazał się niewinny, nara-

ziłem się na wielkie nieprzyjemności, postanowiłem działać niezwłocznie i dokonać rewizji w sanatorium. Wziąwszy do pomocy sześciu posterunkowych z pobliskiego posterunku policji, udałem się z nimi do sanatorium. Posterunkowych rozlokowałem w ten sposób, by nikt nie mógł się niepostrzeżenie wy dostać nazewnątrz, poleciłem im również, by użyli broni, gdy by ktoś usiłował ratować się ucieczką. W towarzystwie dwóch wywiadowców oraz jednego z posterunkowych zadzwoniłem do bramy. Przez dłuższy czas nikt się nie odzywał. Była godzina osma wieczór. Zadzwoniłem raz jeszcze, będąc przygotowanym w razie nieotwierania rozwalić bramę. Wreszcie uszy szliśmy kroki, zbliżające się do bramy. „Kto tam?“, zapytał głos.

— Depesza dla doktora Krolla — odpowiedziałem.

Po chwili brama była otwarta i zanim zdumiony służący zdolał się zorientować, o co idzie, byliśmy w środku.

— Gdzie znajduje się obecnie doktor Kroll? — zapytałem go.

— Niema go w sanatorium — odpowiedział.

— Zaraz to sprawdzimy — powiedziałem, kierując się ku domowi.

Dalszy ciąg nastąpi.

O czym mówią i piszą?

Na widowni katastrofy niemieckiej — Echa gdańskie — Słabość czy siła? — Urlopy ojców miasta

Niemcy stały się sceną, na której rozgrywa się tragiczne widowisko: katastrofa odegrana i prawdziwa a cały świat to zainteresowani widzowie. Ameryka, Anglia, Francja poważnie wciągnięte i zaangażowane w tę grę chciały objąć rolę reżyserów. Tymczasem narady paryskie, wreszcie londyńskie, nie dają oczekiwanych wyników. Między rzeszami własnych interesów niema zgody.

Echa tych spraw rozlegają się

i w Polsce, odbijając się m. in. o mury Gdańska.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ pisze:

„Senat gdański, który powołany jest w pierwszym rzędzie do pilnowania interesów Wolnego Miasta Gdańska, a który w rzeczywistości tylko kłóci się i „procesuje“ z Polską, obecnie spełnia rolę tandarna, pilnującego kas banków i to kosztem własnej ludności. Może nareszcie ta część „sfer gospodarczych“ polskich, która niestety dziesiątki milionów złotych utrzymuje „na czarnej godzinie“ na bankach niemieckich w Gdańsku, dojdzie do przekonania, że lepiej byłoby lokować te sumy w bankach polskich, bo nie będą one wtedy służyły do popierania zgangrenowanego gospodarstwa niemieckiego i innych wielomilionowych bankructw i oszustw“

Może ostatnie wypadki w Gdańsku zainteresują także nasze sfer rządowe. Wolne miasto Gdańskie domaga się coraz natarczywiej, a by Polska „wypłaciła swe zobowiązania wobec Gdańska“, aby swój eksport i import przez Gdańsk kierowała. Polska ma więc chyba prawo i obowiązek domagać się kontroli stosunków gospodarczych i finansowych Wolnego Miasta“

„Gazeta Warszawska“, rozpatrując stosunek Polski do Niemiec i do ogólnego kryzysu światowego, uważa, że

„Jesteśmy krajem słabo uprzemysłowionym, biednym. Te nasze niedomaganie okazują się dziś naszą siłą, bo uniemożliwiają nam do pewnego stopnia od wstrząsów, którym ulegają dziś właśnie kraje mocno uprzemysłowane i bogate“

Coś jakby dawne „Polska nie rządem stoi“...

Natomiast „Gazeta Polska“ wyraża opinię, że jeżeli nie ulegniemy wpływowi przesilenia niemieckiego to dowód „mocnego belkowania“.

„Przeżyjemy dzień, kiedy bełkowania wszystkich struktur ekonomicznych świata przechodzą rzetelną próbę obciążenia na wytrzymałość. Współczynnik naszej wytrzymałości okazał się bardzo wysoki“

Tragiczna sytuacja w jakiej znaleźli się pracownicy miejscy, pozbawienie urzędników i robotników wypłaty poborów, głośnym echem odbija się w całej prasie. Na głowy magistratu padają gromy.

„Robotnik“ daje wyraz oburzeniu:

„Prezydent miasta jest ustawowo odpowiedzialną osobą za całość gospodarki miejskiej i w tak trudnych, jak obecnie chwilach, winnie powinienby nawet z urlopu wrócić, gdyby rozpoczął go wcześniej! Prezydent zostawił miasto na łaskę opatrności, wiedział bowiem wyjeżdżając, że w kasie są pustki“

Zas „Dzień Dobry“ dodaje:

„Czy jest do pomyślenia w jakimkolwiek mieście europejskim, już nie mówiąc o stolicy, by w momencie kiedy gospodarka miejska stanęła w obliczu kompletnej katastrofy, ludzie odpowiedzialni za ten stan rzeczy opuszczali swe warsztaty pracy i w spokoju rozjeżdżali się na urlopy. Prawda, że niktby nie uwierzył, iż tak być może? A jednak tak właśnie dzieje się w Warszawie“

Doprawdy trudno uwierzyć!

ZE ŚWIATA

Najlepsza posada na świecie

Bardzo dobrze czuł się zawiadowca stacji kolejowej w Mastoke (Anglia) na swojej posadzie. Za zawiadowcę pełni służbę od lat 20-tu a 15 lat pobiera pensje nie będąc zmuszonym do pracy, w tym bowiem czasie skreślono w rozkładzie kolejowym przystanek Mastoke, ale nie skreślono z księgi wypłat nazwiska urzędnika. Całe zajęcia zawodowe zawiadowcy polegało na złożeniu przepisowego ukłonu przejeżdżającym pociągom. Szczęście nie jest jednak wieczne i słodka sielanka zawiadowcy opisano w prasie. Zawiadowca zyskał rozgłos, dymisję i emeryturę.

Biskupi bawarscy oświadczyli się przeciw popisom gimnastycznym kobiet

W Memmingen (Bawaria) miał się odbyć popis gimnastyczny kobiet, kiedy episkopat wydał surowe oświadczenie, że zabrania tej „niemoralnej imprezy“. Nie mamy nie przeciw uprawianiu sportu przez kobiety, ale stanowczo nie pozwolimy na pokaz nagiłóg nóg, na występowanie w spodniach. I popis się nie odbył.

Grób dziecka pod psią budą

W wiosce, w której zamieszkiwała Franciszka Z., jak zresztą i wielu wielu innych, miejscem, gdzie załatwiano wszelkie porachunki, bawiono się i tańczono, obmawiano i sprzeciano się, była przydrożna karczma. Szczególnie w niedzielę duża izba karczmy była żłoczona młodzieżą starszą i młodszą. Ogólny zgłęb powiększała wrzaskliwa orkiestra, złożona z „koncertmistrzów“ wioski.

W tej to karczmie młoda i przystojna Franciszka, poznała młodzieńca. Dźwięki muzyki wzbudzały w pełnej temperaturze dziewczynie jakiegoś nieznanego jej dotąd uczucie. To też, gdy o północy opuściła karczmę w towarzystwie młodzieńca, wiedziała, iż niezdoła będzie odmówić każdej prośbie... Zresztą piękna noc majowa jakby sprzymierzyła się z zamiarami młodzieńca. Gdy parka znalazła się w ustronnym miejscu nastąpiło to, co zazwyczaj nastąpić musi, kiedy on i ona są młodzi... Pod wrażeniem upojonej nocy Franciszka wróciła do domu.

Po pewnym czasie dziewczyna oświadczyła, że jest w ósmiennym stanie. Po określonym terminie wydała na świat dziecko, które tegoż dnia zmarło.

Zwolniona z „ciężaru“, Franciszka znów zaczęła bywać w karczmie, znalazł się inny do-rodny młodzieniec, który nie znalazł oporu i po roku Fran-

ciszka urodziła martwe dziecko. I tym razem dziewczyna nie martwiła się. Zresztą w 3 dni po śmierci dziecka spotkała na swej drodze amanta, któremu po kilku schadzach nie była w stanie odmówić... Dziecko, które w następstwie przyszło na świat jakoś „nie chciało“ umrzeć. Bynajmniej nie odstraszyło to panny - matki od dalszych flirtów, które w rezultacie doprowadziły do wydania na świat nowego obywatela.

Jakaś nieludzka wściekłość ogarnęła wówczas dziewczynę. Postanowiła za wszelką cenę pozbyć się przybysza.

Któregoś dnia, korzystając z nie pogody i że nikt z mieszkańców nie kwapił się z opuszczeniem izby, Franciszka wzięta noworodka, liczącego 3 dni i zakopła go pod psią budą, licząc na to, że pies nie dopuści do wydłuszenia miejsca grobu.

Obliczenia te okazały się fałszywe. Sąsiedzi dowiedzieli się o ohydnej zbrodni i donieśli o tem policji. W obecności władz dokonano wykopania zwłok. Były one już w stanie zupełnego rozkładu. Podczas wydobywania zwłok obecna była matka, która przyglądała się całej scenie bez śladu wzruszenia.

Stawiona przed oblicze sądu, wykrętnie tłumaczyła się, zwalając winę na... kochanka! Nie wiele to pomogło, gdyż skazano ją na 4 lata więzienia.

Dla milionów zgodził się zostać żoną ślepego starca

Wielka sensacja w Londynie wywołało małżeństwo 70-letniego ślepego starca milionera z 30-letnią arystokratką rosyjską.

Ślub pana Wrighta zgarbionego, niewidomego staruszka z kwitnącą urodą i zdrowiem Tatjana Masolowna odbył się w arystokratycznej siedzibie w zupełnej tajemnicy. A jednak tłum publiczności otoczył parkany pałacu. Wśród zebranej publiczności dawały się słyszeć głosy oburzenia. Jak można się tak sprzedawać? Wright jest nie tylko ślepy, ale zadziorny, że nie rozumie dlaczego go Tatjana zgodziła się zostać jego żoną.

Czarnowłosa i zielonooka Tatjana, w której żyłach płynie krew książąt rosyjskich, kilkanaście lat temu wygnana z ojczyzny, zamieszkała w kolonii emigrantów w Oxfordzie. Młoda dziewczyna znalazła się na ziemi angielskiej, pozabawiona środków do życia. Wychowywana w zbytkach i bogactwie, nie potrafiła zarobić samodzielnie. Dopóki starczyło pieniędzy z sprzedawanych klejnotów rodzimych, Tatjana żyła skromnie, dręczone ubóstwem, ale kiedy przyszły czasy najgorsze, gdy trzeba było korzystać z ofiarności rodaków emigrantów, gdy dumna Tatjana musiała prosić, wolała nieraz głodować, niż wyciągnąć rękę, za ostatnie grosze naprawiała znoszoną sukienkę, by nie zdradzić swojej nędzy.

Życie milionera Wrighta także nie wyglądało różowo. Zacięty w zdobywaniu majątku wyrzekł się miłości, wszystkich powabów życia, by zbudować swoją fortunę. I kiedy 30 lat temu mógł sobie powiedzieć jestem milionerem, czas pomyśleć o szczęściu osobistym, jak grom z nieba spadło na niego kłopotwo. Wright się zalał, dotychczas nie używał życia, a teraz już nie mógł. Tatjana została jego lektorką. Długie godziny przesiadywał starzec w fotelu słuchając dźwięcznego głosu młodej kobiety. Nie szedł Tatjana nie pieniędzy. Znowu mogła czarować toaletami, na białej szyi drżały promienie brylantów, odzyskała swoje szczęście, jak nigdy dotąd zabłysła jej uroda. A Wright nie mógł tego widzieć. Była miła, czuła i troskliwa dla swego dobroczyńcy. Głęboko przejęta nieszczęściem Wrighta, zgodziła się przebywać ciągle z nim razem i dumna z uczucia człowieka, który dotychczas nikogo nie kochał przyjeżdżała go niema, garąc prosbę: „Zostanę twoją żoną, jestem tak szczęśliwa, że nie muszę się kłopotać o utrzymanie, że mam teraz wszystko. To mi wystarczy, moja przyjaźń i wdzięczność dla ciebie, to więcej niż miłość kobiety do mężczyzny. Wright jest dumny z pięknej żony, której twarzy nie widział nigdy: „Potrzebna mi jesteś do życia, jak kwiatom słońce, niewiele mam jeszcze lat przed sobą, zostawie ci cały mój majątek“

Oboje małżonkowie zdają się teraz szczęśliwymi. Ale czy miłość Tatjany nie upomni się, o swoje prawa, czy potrafi żyć po godnie w złotej klatce?

Czy Wright nie będzie dręczony obawą zdrady, czy go młoda żona nie będzie zaniedbywać?

HERBATA „E.W.I.G.“



Wszystkich zadawalnia!

Praca Zarobek natychmiast.

Podać wiek, zawód, adres i jeden złoty znaczkiem pocztowym na portorja.

Warszawa, Plac Napoleona. Poczta skrzynka 252.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Marja gdy go tylko ujrzała, krzyknęła.
— Jasiu, ty tu?
— Tak, to ja. Nie spodziewałaś się, że mnie tu zastaniesz?
— Istotnie.
— Przybyłem tu pod pozorem interesu do Aleksiego. Ale to była nieprawda. Chciałem być bliżej ciebie, oddychać twym aromatem, i jeżeli się uda, raz jeszcze z tobą porozmawiać.
— Cóż masz mi jeszcze do powiedzenia?
— ... że już mi życie zbrzydło... że nie powinienem być ci radzić, abys wyszła za księcia... że jeżeli w chwili bohaterkiego szaleństwa, głupiej wspaniałości, niedorzecznej szlachetności — mogłem ci zwrócić słowo, rzec się ciębie, podrzeć na strzępy nasze obietnice, to przeliczyłem się z memi siłami... Przeceniłem się... Umieram...
— Czemuś mi tego wcześniej nie powiedział?
— Czyżbys mnie usłuchała?
— Tem się różnię od wielu osób, że gdy coś przyrzekam, to dotrzymuję. Dane słowo jest dla mnie święte. Nie złamałabym go.
— Kto wie? — szepną pełen zwątpienia.
— Jak śmiesz przypuszczać coś innego? Znieważasz mnie! Nigdy kłamstwo nie skalalo mych ust!
— Ale zawsze... bogactwo, mitra księżca, zbyt: to rzeczy tak ponętne, zwłaszcza dla ciebie, poc. odzającej ze środowiska, w którym to wszystko jest wcale cenione. Cóż ci dawałem w zamian: niepewne losy w dalekich krajach! Cofnąłabys się w ostatniej chwili... Nie mógłbym ci tego nawet mieć za zię.
— Jeżeli powiesz jeszcze słowo, trwając w swym zwątpieniu, wyjdę stąd i nie ujrysz mnie więcej! Dla mnie kłamstwo to największa ohyda! Kto kłamie, jest dla mnie raz na zawsze wyłączone z grona uczciwych ludzi! Brzydę się kłamstwem! Więc zamierz wreszcie!
— Dobrze, już dobrze — uspakajał ją Jan, — nie mówmy więcej o tem. Nie poto chciałem z tobą się widzieć i rozmówić. Mam ważniejsze pytanie: czy nie czas jeszcze wrócić do naszych dawnych zamiarów? Przecież właściwie jeszcze nic nie wiążę cię z kę. Góryckim. Tymczasem mnie już się udało znaleźć środki na wyjazd i na pierwszy okres pobytu w miejscowości, do której się wybieram. Mam wszelkie

dane, że przedsiębiorstwo moje się powiedzie. Pewna osoba, wielce szlachetna i hojna, zlitowała się nademną i przyrzekła mi pożyczyc bezterminowo całą niezbędną sumę.
Zniżył głos i szepnął ze wzdłużającą namietnością:
— Dlaczegożbys miała nie zgodzić się jechać ze mną? Cały świat rozwałę dla ciebie, tyle teraz czuję siły w ramionach! To miłość tak uwielokrotniła moje siły! To jej cudowna potęga przypięła mi skrzydła! Kocham cię, Marysienko, tak żarliwie, że przy twoim boku niema dla mnie niemożliwości! Powtarzam ci: świat w posad rusz! Wszystko już obliczyłem, wszystko przewidziałem. Musimy zwyciężyć z pewnością, chyba żeby Bóg był przeciw nam, ale tego nie przypuszczam, skoro uciekamy się pod Jego opiekę, skoro w Jego imię ruszamy w świat. Pod znakiem wiary w Stwórcę i w naszą miłość przewyciężymy wszystko! Już od pierwszej chwili, gdy cię ujrzał, pracuję nad moimi zamiarami, planuję, projektuję, a wszystko tylko w jednym celu: wnieść się ku tobie! Gdy zaś wybuchnęła katastrofa, która cię pograżała w nędzy, marzeniem mojem stało się wnieść cię znów na wyżyny i zwrócić ci utracony dobrobyt. Zapomnij więc, Marysienko, moje nieostrożne słowa w Łazienkach... Bez ciebie życie stanie się dla mnie piekłem... Kocham cię, kocham, kocham i nigdy kochać nie przestanę!...
— Zapóźno — szepnęła hrabianka. — Już związałem me losy z innym i to na twoje żądanie...
— Zbłądziłem. Nie w edziałem, na jakie katusze się narażam, jaki żal będzie mnie pożerał niemiłosiernie... Już nie mogę odychać bez ciebie... Duszę się... Umieram... Umieram z rozpacz i wściekłości... Marysienko, zlituj się nademną!...
— Dotrzymałabym święcie słowa, które ci dałam, dotrzymam więc tak samo słowa, danego in-neni!...
— Ale przecież kochasz mnie!
— To prawda...
— Wiem o tem, bo mi to mówiłaś, p. salaś... No-szę twe listy stałe na sercu, nie rozstając się z nimi ani na chwilę. Jeżeli mną pogardzisz, będą dla mnie talizmanem w walce z przeciwnościami na obczyźnie. Wiem, że mnie kochasz i nigdy nie pokochasz nikogo innego. Nigdy!...

— Kto wie?...
Ulewa silnie chlusnęła w szyby gabinetu...
Rozszalała się burza. Grzmoty wstrząsnęły Warszawą, zagłuszając jej szum wielkomięjski. Błyskawice rozdierały niebo swym oślepiającym blaskiem.
Znany jest wpływ burzy na natury słabe i nerwowe.
Hrabianka Eleńska była jeszcze niemal dzieckiem...
Błagalne modły Jana osłabiły jej opór... Szalejąca burza robiła też swoje, budząc w niej strach i chęć znalezienia ochrony w silnych ramionach...
Jan Gierlich odczytał widocznie w oczach kobiety, której pożądał całym żarem swych zmysłów, strach, przerażenie, tę trwożę przed burzą i... swoją przyszłością...
I oto myśl straszliwa, jasna, jak owe błyskawice, szarpiające niebo na strzępy, oświeciła mu mózg, choć zarazem czarna, jak chmury, zasnuwające właśnie wszystkie horyzonty. Czarna, bo... przestępcza... zbrodnicza!...
Pomyślał bowiem, o czem nawet w snach nie marzył:
— Niech ją posiadę choć raz jeden, a będzie musiała być moja na całe życie!
I zanim zdolał ochłonić z wrażenia, wywartego nań tym pomysłem, już ją przyciągnął na otomanę, objął czule i szepnął do ucha zaklęcia. Opierała się im początkowo gwałtownie, potem coraz słabiej i słabiej... Czula się tem zmiażdżoną, tak bezsilną, taką bezbronną... Już nawet nie miała siły zebrać myśli... Potężny szal jakiś ją ogarnął i pchał nieodparcie w ramiona Jana...
Z jego strony był to, oczywiście, gwałt, bo nie-szczęsną Marysienką, oszołomioną pierwszym wybuchem zmysłów, nie zdawała sobie zupełnie sprawy z tego, co się stać może. Było to więc ze strony Jana przestępstwo, nawet zbrodnia, ale... usprawiedliwiała ją miłość.
Krótką chwilę, jak błyskawica, a potem nagły grzmot, trwał ich uścisk szaleńczy...
Wystarczyło to wszakże, aby szanbić nieswiadomą niczego Marysienkę na całe życie...

Dalszy ciąg in-tero.

ZADZA i PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-milionerki

Zosia była tym wstrząśnięta, tem bardziej, że to wszystko uziato się w obecności Kazimierza. To właśnie przejmowało ją jeszcze bardziej, niż same oświadczenia.
Głosem, który przeniknął do głębi duszy obu młodziuch, szepnęła:
— Oświadczyły pańskie, panie generale, są dla mnie wielkim zaszczytem. Byłoby to dla mnie wielki honor, gdybym mogła zostać pańską małżonką...
— Ale pani odmawia? Prawda? — zapytał general z przykrem rozczarowaniem — już się domy-slam...
— Tak — szepnęła jeszcze ciszej, — muszę od-mówić choć jestem tem wprost zrozpaczona...
— Niech mi pani przynajmniej powie, że pa-ni nie ma do mnie żalu za to wszystko i że nie wpły-nie to bynajmniej ujemnie na dalszy pobyt pani u mnie.
— Owszem, o ile pan tego nadal pragnie, będę u pana dalej mieszkała i chciałabym panu jasno wy-tłumaczyć, co spowodowało moją odmowę.
— Czyżby pani nie była wolna? — zapytał ge-nerał ze smutkiem, lecz bez goryczy, poczem dodał: — Teraz wydają się sobie strasznie śmieszny i bar-dzo panią proszę o wybaczenie mi tego. Oświadcza-jąc się pani, zapewniam panią, że marzyłem tylko o tem, aby być panu prawowitym obrońcą. Niestety, już ze mnie siwy starzec... a młodzież zawsze będzie nad starością odnosiła zwycięstwa. To prawo życia...
— Myli się pan, generale, przypuszczając, że je-stem wolna. Dlatego tylko nie mogę zostać pańska małżonką, bo nie zdołałabym panu oddać całego mo-jego serca, jak przystoi żonie...
General drgnął, a Kazimierz aż się zerwał z krzesła.
— Rozumiem pani słowa w ten sposób — rzekł general, — że pani kogós kocha i że jedynie wobec

tego odmówiła mi pani...
— Zupełnie słusznie, panie generale. Rzeczywi-ście kochała kogós i dlatego, sami pan rozumie, nie moge zostać pańską małżonką...
— Tak, to jasna rzecz. Najdź pani ochotę za-ię szczerotę i wyrazie postawienie sprawy.
Kazimierz zagryzł wargi.
Wstał i rzekł gwałtem, cude znać było w jego gło-sie wzruszenie:
— Wobec tego ja wyjdę, stryju, bo obecność mo-ja możeby była krępująca dla panny Zofji, nie po-zwoliłaby jej na zwierzenia... Wiele rzeczy, które można powiedzieć starszemu człowiekowi, nie wy-pada rzec młodszemu...
— Może pan śmiało zostać, panie Kazimierzu— odzeczka Zofja—moje zwierzenia już się skończyły.
Lecz Kazimierzem tak targnął ból, że odczuł na-gle żądę zemsty. Rzekł:
— Dziwię ci się stryju, że narażałeś się na od-mowę, którą przecież niestrucho było przewidzieć, zwłaszcza, że jednak wiedziałeś... o wielu rzeczach...
— Jakich?
— Czy nie opowiedziałem ci szczegółowo wszy-stkich przeżyć panny Charszewskiej?
— No więc co z tego?
— Wspomniałem ci, że panna Zofja jest zare-czona z pewnym panem Bolesławem, tym samym, który był moim przeciwnikiem w pojedynku...
— To bardzo możliwe, ale z tego jeszcze prze-cież nie wynika...
Tu Zosia nie mogła dłużej wytrzymać. Drżąc na całym ciele przerwała generalowi:
— Panie generale, niech pan nie kończy... A pan, panie Kazimierzu jest również w błędzie. Choć pan jeszcze nie właściwie nie powiedział, wiem już, co pan ma na myśli. Gdyby pan ją ujawnił, uczyni-łaby pan mi wielką przykrość. Pan przecież dobrze

wie, że mnie zmuszano do małżeństwa z tym czło-wiekiem. Wie pan również doskonale, dlaczego. Ostupaam, aby zyskać na czasie. Nigdy w życiu go nie kochałam...
Zapanowało kiopotliwe milczenie...
Kiedy ona jej przerwał, czemś, wy położyć kres tej do-gadzanej ciszy, ale nikt nie wiedział, co rzec.
General, nieustraszony na polu bitwy, tym ra-zem stchórzył i chciał uciec sromotnie. Rozglądał się, jak to uczynić, gdy wyratował go z ambarasu służ-acy, oświadczając, że go proszą do telefonu...
Zosia z Kazimierzem zostali sami. I teraz do-piero milczenie stało się przykre...
Kazimierzem szarpały najrozmaitsze uczucia. To spoglądał na Zosię, to odwracał się od niej trwożli-wie...
— Zechce mi pani łaskawie wybaczyć...
Spojrzała na niego dłuższą chwilę, poczem od-rzekła:
— Chciał mi pan sprawić przykrość... Może to i pańskie prawo... Tyle pan dla mnie uczynił... Nie wolno mi się na pana gniewać... Chętnie panu wy-baczam...
Wstała i uczyniła kilka kroków w kierunku drzwi.
Gdy już chwyciła za klamkę, nagle odwróciła się odruchowo, jak gdyby odgadła, że Kazimierz stoi tuż za nią i wyciąga ku niej ramiona.
Rzeczywiście, chwycił ją za rękę i zatrzymał w swojej.
Cofnęła rękę, ale przypuszczając, że chodzi mu o uścisk ręki na zgodę, rzekła z uśmiechem:
— Nie gniewam się na pana, doprawdy...
On wszakże potrząsnął głową i szepnął:
— Nie o to mi chodzi... Błagam panią jeszcze o minutę rozmowy...
Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

Straszna śmierć

Żołnierzy sowieckich podczas burzy.

Mieszkańcy jednej z położonych nad granicą sowiecką wsi byli świadkami niezmiernie wstrząsającego wypadku.

Podczas szalejącej burzy i rozlegających się dookoła raz po raz piorunów, na wezbranych falach Dźwiny, ukazała się mała barka, w której znajdowało się 3 żołnierzy sowieckich i 4 wieśniaków.

Wiotka postawa barki groziła lada chwila zatonięciem.

Targana wichrem barka nie wytrzymała w pewnym momencie potężnego naporu wody i poszła na dno.

Cała załoga łodzi znalazła się w wodzie.

Rozpaczliwe wysiłki uratowania powiodły się jedynie trzem wieśniakom i jednemu żołnierzowi, którzy szczęśliwie dopłynęli do brzegu. Reszta znalazła śmierć w falach Dźwiny.

Zwłoki jednego z żołnierzy rzeka wyrzuciła na polskim terytorium w pobliżu wsi Dzienniszki w odległości 10 km. od Dżisny.

Pozostałych ofiar dotychczas nie odnaleziono.

Potworna zbrodnia.

Brat zamordował siostrę by nie płacić kosztów leczenia.

Umysłowo chora 25-letnia Ustynja Szumówna we wsi Horodyszczce była ciężarem dla rodziny.

W ostatnim zaś czasie nieszcześliwa dziewczyna coraz częściej zaczynała dostawać ataków furji, tak że stała się dla otoczenia nawet niebezpieczną.

Na skutek interwencji władzy gminnej, rodzice postanowili oddać chorą do szpitala.

Ponieważ Szumowie uchodzą w swojej gminie za zamożnych gospodarzy, koszt utrzymania chorej w zakładzie dla umysłowo chorych mieli ponosić rodzice.

Zamiarowi wysłania Ustynji do szpitala opierał się zawzięcie brat nieszcześliwej Jan, uważając, że wydatek na szpital zrujnuje gospodarstwo, które uważał za wyłączną swoją własność.

Kiedy perswazje jego, że dla warjatki nie warto ponosić takich ofiar, nie zdołały trafić rodzicom do przekonania, młody człowiek powziął zamiar zamordowania siostry.

W rezultacie tej zbrodniczej myśli przed paru dniami, kiedy starzy Szumowie zajęci byli pracą w polu, przyszedł on w czasie robót żniwarskich do chaty, mówiąc znajdującej się w domu siostrze, że udają mu się złowić olbrzymiego szczupaka, którego sam nie jest w stanie wydobyc z wody.

Dziewczyna, na wiadomość o tak szczęśliwym polowie, pędem udała się nad rzekę.

Tego tylko pragnął brat.

Podążył on za siostrą i zabiwszy ją kamieniem, wrzucił zwłoki do rzeki.

Wczoraj nad ranem fale rzeki wyrzuciły na brzeg trupa dziewczyny. Śledztwo policyjne od pierwszego momentu skierowane zostało przeciw Janowi Szumówowi, który z całym cynizmem przyznał się do zamordowania siostry.

Muszą poczekać ..

Wyznaczone na dzień wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej nie odbyło się, z powodu braku absolutnego quorum.

Sprawy więc wyznaczone na Radę Miejską muszą na zatwierdzenie poczekać.

Znów fałszywy alarm.

Częste pożary tak denerwujące podziały na społeczeństwo, że lada dymek (często z kominą) powoduje fałszywy alarm.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, zawiadzana została straż pożarna, a kiedy obie straże przybyły na ul. Złotarską, okazało się że pomoc zbędna.

Każdy rozumie, że z ogniem igrac nie można, lecz nie można również lekkomyślnie alarmować straży.

Prenumerujcie

Ostatnie Wiadomości
GRODZIENSKIE.

Niesamowite wersje

o tajemniczym więzieniu dziewczyny.

Dziwne opowieści krążą z ust do ust wśród mieszkańców domu № 20 przy ulicy Brygidzkiej.

W domu tym mieszka rodzina Szmalcuje, murarze, posiadają 16 letnią córeczkę Bertę, która właśnie jest przedmiotem tych dziwnych opowieści.

Jak właściwie jest, tego nikt nie wie. Krążą wieści, że owa Berta jest przez własnych rodziców bardzo źle traktowana, trzymają ją stałe na oku, nie wypuszczają nigdy na miasto, raz jeden dziennie dają

jej jeść, czem wśród lokatorów — sąsiadów wzbudzą litość i pokryjomu więzioną dokarmiają. Ostatnio krążą wieści że Berta jest przykuta łańcuchami w ciemnym pokoju mieszkania rodziców.

Aczkolwiek podobno nie należy do tych córek, które wnoszą do domu rodzicielskiego radość, lecz przecież jest to także człowiek i postępowanie powinno być ludzkie.

Odnosne władze może bliżej zbadają te niesamowite wieści.

PRZECIEŻ...

jeżeli chodzi o reklamę,
to tylko
w Ostatnich Wiadomościach
Grodzińskich

PAMIĘTAJCIE!.

ul. Rydza-Śmigłego 6.

Z TEATRU.

Mecenas Bolbec i jego mąż

Wtorkowa premiera w Teatrze Miejskim p. t. „Mecenas Bolbec i jego mąż” Verneuilla i Berra jest świetną satyrą kobiety pracującej; kobiety — „mężczyzny”.

Pani Bolbec jest adwokatem; wrodzona u kobiet przebiegłość stawia ją na poziomie niezwykłej zdolności i wzięcia, po za tem Pani Bolbec z ogromem „namiętności” i zamilowania oddaje się prawu. Jej specjalność to obrona zbrodniarzy i zawikłane procesy.

Cały czas poświęca li tylko pracy zawodowej, zaniedbując swego męża, który jest rentjerm i zarazem kopcuszkciem w domu p. Bolbeców.

Po siedmiu latach, pełnienia obowiązków — troski o dom, a więc: piecza nad bielizną, przyjmowanie i oddalenie służby i t. p. nie mającemi nic wspólnego z meskością, sprzyksza się wreszcie panu Bolbec, który znajduje sobie jawną kochankę z pośród klientek mecenasą.

Jawna ta zdrada obudza mecenasę — kobietę, która w pierwszej chwili reaguje po adwokacku, wreszcie ulega tęsknocie do pieśczoł jak nie przeżywała w pierwszym roku po ślubie.

To też rzuca zawód i wraca do gospodarstwa domowego — do męża.

Niestety kobieta zdolna jest tylko raz kochać jednego mężczyznę. Latana miłość to nie trwa długo. Pani Bolbec zajmująca się strojami, nadal zaniedbuje swego męża, przyczem nawiązuje flirt ze swoim byłym sekretarzem, który od dawna patał ku niej miłością.

Wczas spostrzega to Pan Bolbec i zżęcznie podsuwa w akcie końcowym, myśl swę żonie powrotu do zawodu,

sam zaś zostaje jej sekretarzem.

Budowa komedji, szczerzy humor, miejscami pikantny lecz wesoly, oraz świetne postacie i cały szereg wesolych epizodów tworzą bardzo dobrą całość.

Reżyserja w szczegółach i gra bez zarzutu.

Państwo Bolbec odtworzeni przez p. Frenklównę i p. St. Dąbrowskiego doskonale, również role p. Bebiscula — p. Opaliński i Roberta Valentina p. Smoczyński.

Pani Wieczorkowska, jako Cecylja, aczkolwiek ze zbytym temperamentem, wywiązała się z roli bardzo do brze.

Dekoracje mierne.

Nova.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Ottowicza Dominikańska 7 telef. 85.

Apteka E. Stepnińskiego ul. Jeruzolimka 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Scena i ekran.

Teatr Miejski — nie czynny

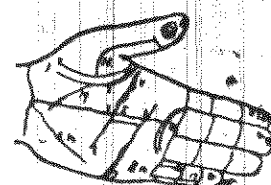
Kino Polonja — „Marsz Weselny”.

Kino Apollo — „Białe róże”.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urząd. Kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy 15.25 Odczyt ze Lwowa 16.45 Muzyka z płyt gramof. 16.30 Kącik artyst. 16.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa 18.00 Koncert ze Lwowa 19.00. Rozmaitości. 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Główna rolnicza 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Pras. Dz. Rajowy 20.10 Kom. sportowy 1. 20.15 Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej w pierw. w repert. warsz. teatrów. m. 22.00 Felj ton 20.15 Dod. do Pras. Dz. Rad. 22.20 Komunik. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.25 Program na dz. nast. 22.50 Muzyka tan.

OSTATNIE DNI POBYTU



Przejazdem na kilka dni zatrzymał się w Grodnie słynny **Astrolog - jasnowidz ANTONI WASILEWSKI** który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego. Daje porady, inform. o szczęściu, dniach miłości i chorobach. **Godz. od półtora zabitego**
Adres: Grodno, Bośniacka 14 m 3 (z frontu) blisko Poczty 4 od 10 r. do 8 w. 2-3

KONCESJONOWANE

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH

I MOTOCYKLOWYCH

pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO

w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4, przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19.

Ceny znacznie niższe.

3 5-2

POTRZEBNI

starsi chłopcy do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji

Ostatnie Wiadomości

Grodzińskie

ul. Rydza-Śmigłego 6.

REDAKCJA I ADMIN. STRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6

CE I A PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamieszkania zł. 3,— przy odbiorze w administracji 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5 cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10 cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i zloty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza Śmigłego 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18